



krótko

Festiwal kołęd

DIECEZJA. 28 listopada upływa termin składania zgłoszeń do XVIII Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastoralek. Szczegóły na www.ofkip.pl.

Zaproszenie

RADOM. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich zaprasza 20 listopada o 16.00 do kawiarni „Legenda” (ul. Traugutta 31/33) na wieczór „Legenda Lwowa i czar Kresów”.

Dla młodych

ODRZYWÓŁ. 25 listopada o 19.00 w kościele parafialnym odbędzie się Dekanalne Spotkanie Młodych – „Przystań wiary”. Konferencję wygłosi ks. Rafał Raus SAC kapelan Aresztu Śledczego w Białotołce.

Wystawa w radomskiej Resursie Obywatelskiej

Parlamentaryzm we krwi

Do współpracy zaproszono historyków i wybitnych plastyków. Cel został osiągnięty. Plansze **informują, ale też intrygują.**

Historia powstania wystawy jest dość ciekawa. Jak wyjaśnia jej pomysłodawczyni Ewa Tomaszewska, poseł do Parlamentu Europejskiego VI kadencji, obserwowała w Parlamencie pewien brak szacunku nie tylko w stosunku do Polaków, ale do wszystkich zza żelaznej kurtyny, w szczególności ze strony niemieckich socjalistów. Ich wypowiedzi wskazywały, od kogo należy uczyć się demokracji. – Uznałam, że to jest coś niedopuszczalnego, i postanowiłam pokazać, że takie sądy i takie uwagi są nieuprawnione – mówiła E. Tomaszewska. Wystawa „Historia parlamentaryzmu polskiego”, na której poszczególne plansze zostały opisane w trzech językach – polskim, angielskim i francuskim, została zaprezentowana przed dwoma laty w Parlamencie Unii Europejskiej. Obejmuje okres od przyjętego w 1430 r. dokumentu „Neminem captivabimus”, który wniósł, że nikogo nie będzie się pozbawiać wolności i majątku bez wyroku sądowego, przez „Nihil novi”, konfederację warszawską, po Konstytucję 3 maja.



W okolicznościowej konferencji udział wzięli dr Karol Mazur i Ewa Tomaszewska. W środku Lucyna Wiśniewska, prezes Stowarzyszenia Środowisko „Inicjatywa”

Otwarcie wystawy w Resursie towarzyszyła konferencja dotycząca polskiego parlamentaryzmu. Wzięli w niej udział Ewa Tomaszewska i historyk dr Karol Mazur z Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. Na konferencję i wystawę zaprosiło Stowarzyszenie Środowisko „Inicjatywa”. **Krystyna Piotrowska**

Niech tak się stanie



RADOM, 10 LISTOPADA 2011, MARSZ WOLNOŚCI. W rolę marszałka Józefa Piłsudskiego wcielił się zastępca dyrektora VI LO Adam Wasilewski

Już 10 listopada młodzież z radomskich szkół VI LO im. Jana Kochanowskiego i Zespołu Szkół Muzycznych Marszem Wolności rozpoczęła świętowanie rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W programie znalazły się między innymi inscenizacje historyczne, w tym ta przedstawiająca wjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy, w towarzystwie adiutanta i sześciu kawalerzystów. 93. rocznicę odzyskania niepodległości uroczyste obchodzono w całej diecezji. W świątyniach w czasie Mszy św. dziękowano za wolną Polskę. Bp Henryk Tomasik w radomskim kościele garnizonowym powiedział w czasie homilii, że naszym wkładem w zagospodarowanie wolności jest wewnętrzna dojrzałość, odpowiedzialność za słowa i za drugiego człowieka, wierność Chrystusowi i zatroskanie o ojczyznę. ■

Za dobrodziejów

SEMINARIUM. Wspólnota alumnów, zarządu, wykładowców i księży mieszkających w seminaryjnym gmachu modliła się za zmarłych. W modlitwie wspominek, którą przed Eucharystią poprowadził wicerektor WSD ks. Jacek Mizak, wymieniano biskupów, rektorów, wychowawców i wykładowców seminarium w Sandomierzu i Radomiu. Polecano także zmarłych świeckich pracowników i dobrodziejów seminarium. Mszy św. za zmarłych przewodniczył bp Henryk Tomasik. W kazaniu nawiązał do ewangelicznego pytania Jezusa: „Kogo szukacie?” – Dzisiejszej kulturze często brakuje szukania Boga. Bez tego szukania także i rozwiązywanie ludzkich spraw



Listopadowa liturgia za zmarłych sprawowana jest od początku istnienia radomskiej uczelni

może być daremnym błędzeniem. Dziękujemy Bogu za zmarłych, którzy uczyli nas szukania Boga – mówił bp Tomasik. **zn**

Relikwie bł. Jana Pawła II



Relikwie bł. Jana Pawła II od kard. Stanisława Dziwisza otrzymał proboszcz ks. Zbigniew Tuchowski

JASTRZĄB. W kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Jana Pawła II. Odebrał je kilka dni wcześniej w Krakowie od kard. Stanisława Dziwisza proboszcz ks. kan. Zbigniew Tuchowski wraz z delegacją parafian. Uroczystości przewodniczył pochodzący z tej parafii ks. Albert Warso, który obecnie pracuje w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie. Po Mszy św. ks. Warso przeniósł relikwie błogosławionego do ołtarza Matki Bożej. **kg**

Niedziela Biblijna

JAROSŁAWICE. Miejskowa wspólnota parafialna przeżywała „Niedzielę Biblijną”. Ksiądz dr Jacek Kucharski, moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego, przyjechał do parafii na zaproszenie proboszcza ks. kan. Antoniego Kozy. Ksiądz Kucharski zachęcał wiernych do czytania Pisma Świętego oraz zapoznał z celem i zadaniami formacji pracy stowarzyszenia. Proboszcz, dziękując za możliwość spotkania, wyraził życzenie, aby owocem „Niedzieli Biblijnej” było powstanie grupy biblijnej w parafii, której chętnie będzie duchowo i merytorycznie przewodniczyć. **mg**



Do czytania Pisma Świętego zachęcał wiernych moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego ks. Jacek Kucharski

Połączone siły

PIONKI. W domu rekolekcyjnym odbył się dzień skupienia dla kandydatów do sakramentu bierzmowania. Przeżywała go wspólnie młodzież z parafii Garbatka Letnisko i Solec nad Wisłą. – Potrzeba nam katolików odważnych, świadomych i gotowych dać świadectwo miłości do Kościoła – mówił do młodych ludzi proboszcz Augustyn Rymarczyk. Zajęcia w grupach, które prowadzili księża Tomasz Herc, Mariusz Chamerski i Maciej Będziński, miały temat „Umilowanie Kocioła na wzór Jana Pawła II”. **kmg**



W dniu skupienia uczestniczyła młodzież z Garbatki Letniska i Solca nad Wisłą

Szachowy festiwal

RADOM. Ogólnopolski Szachowy Festiwal Niepodległości trwał 4 dni. Jego celem było uczczenie wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 roku. Organizatorzy konkursu to: Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka”, Młodzieżowy Dom Kultury w Radomiu, Uczniowski Klub Sportowy „Roszada”. W ramach festiwalu rozegrano konkurs Rozwiązywania Zadań Szachowych „11.11.2011 r.”, Konkurs Rozwiązywania Zadań Szachowych „11.11.2011” oraz Szachowy Turniej „Ogłoszenia Niepodległości Królestwa Polski 7.10.1918 roku”. W festiwalu uczestniczyło 45 szachistów. Jego zwycięzcą został Jakub Skiba



Jednym z celów turnieju było umożliwienie szachistom podwyższenia swoich kategorii szachowych

z UKS „Roszada” i to on otrzymał puchar Adama Struzika, marszałka Województwa Mazowieckiego. Organizatorzy dziękują wszystkim instytucjom, sponsorom i osobom fizycznym, które pomogły w przeprowadzeniu Festiwalu, oraz mediom promującym te zawody. **kp**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

„Pokaz precyzji” w Resursie Obywatelskiej

My mamy to „coś”

– To prawda, **za mało jako mieszkańcy tego miasta wierzymy w swoje możliwości.** Mam małe dzieci, ale wierzę, że gdy dorosną, będą chciały tu zostać i tu pracować – mówiła Barbara Stąporska. Podobnych wypowiedzi było więcej.



O promocji miasta słuchali też jego najmłodszy mieszkańcy
NA GÓRZE Z LEWEJ:
 Prezydent Andrzej Kosztowniak mówił o walorach Radomia
PONIŻEJ Z LEWEJ:
 Orkiestra „Grandioso” zażyła na wielkie brawa **NA DOLE**
Z PRAWEJ: Chętnych do rysowania logo miasta na balonach nie brakowało

O tym, że radomianie interesują się promocją swojego miasta, można było przekonać się widząc, jak licznie przybyli na imprezę inauguracyjną kampanii informacyjno-wizerunkową marki Radom „Precyzja jest w nas”. Spotkanie rozpoczął prezydent Andrzej Kosztowniak. – Nasza społeczność ma w sobie rzeczy wyjątkowe – przekonywał. – Najważniejsze, abyśmy potrafili wyeksponować to, co w nas najlepsze. Przekuć w sukces nasze umiejętności i nasze walory.

Powołując się na badania ośrodków opinii publicznej, prezydent powiedział, że radomianie są odbierani jako ludzie zdyscyplinowani i posiadający wyjątkowe doświadczenie w przemyśle. Młodzi inżynierowie, którzy odchodzili z likwidowanych dużych fabryk, stworzyli mniejsze, dużo bardziej wyspecjalizowane, które

są liderami w poszczególnych branżach, nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na świecie. Podkreślił, że zapominamy często o istnieniu w mieście jednych z najlepszych szkół technicznych w Polsce. – Radom jest miastem, które się rozwija, i ten rozwój jest widoczny na zewnątrz. Zazdroszczą nam szkolnictwa, a my nie potrafimy się

tym chwalić – mówił prezydent. W czasie spotkania w Resursie Obywatelskiej jego uczestnicy obejrzeni spot reklamujący hasło miasta „Siła w precyzji” oraz kulisy jego powstawania. Najmłodszy radomianie chętnie brali udział w przygotowanych dla nich konkursach, a starsi zdawali egzamin z wiedzy o mieście. Ekwiłibrysta,

radomianin Adrian Pruski dał pokaz sprawności i precyzji własnych mięśni. Na zakończenie wystąpiła, jak zawsze wzbudzając zachwyt, Radomska Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Grandioso”.

Kampania informacyjno-wizerunkowa marki Radom „Precyzja jest w nas” potrwa do końca miesiąca. **Krystyna Piotrowska**

■ R E K L A M A ■

Plus radio łagodne przeboje

słuchaj na **90,7 FM**

ŚWIADECTWO.

Stanisława Ferensztajn z Końskich o swoich dzieciach rozmawiała z Panem Bogiem.

A drzewo genealogiczne, u którego podstawy jest razem ze swoim mężem, osiągnęło imponujące rozmiary.



tekst

KRYSTYNA PIOTROWSKA

krystyna.piotrowska@gosc.pl

Dusza domu

To mógłby być bardzo dobry scenariusz do jednej z produkcji Hollywood. Trwa wojna. Ona: Stanisława i on: Saturnin, oboje piękni i młodzi. Kupują bilet do kina, każde z nich osobno i na inny seans. On spóźnia się na swój, ale bilet może wykorzystać podczas kolejnej projekcji filmu. Gdy już siedzi, przychodzi ona, ze swoim biletem przydzielonym na to samo miejsce. Po projekcji zagają, czy film się podobał. I czy może ją odprowadzić. Tak się zaczęło i... żyli razem bardzo długo, bardzo szczęśliwie, a z Bożą pomocą wychowali jedenaścioro dzieci.

Opatrność czuwała

Stanisława urodziła się 8 grudnia 1923 r. w Sielpi Wielkiej w rodzinie Szustaków. Była jeszcze dzieckiem, gdy rodzice przenieśli się do Końskich. W dniu swojej Pierwszej Komunii Świętej prosiła Pana Jezusa, żeby nigdy nie popełniła grzechu ciężkiego. U schyłku swej ziemskiej wędrówki powiedziała, że ufa, iż nigdy Boga takim grzechem nie obraziła.

Z Saturninem Ferensztajnem Stanisława wzięła ślub 25 listopada

1945 r. w kościele św. Mikołaja w Końskich. W następnym roku w sierpniu urodziło się im pierwsze dziecko, Krzysztof, potem Hania (1947), Jurek (1949), Jola (1951), Antoni (1952), Marysia (1954), Małgorzata (1956), Agnieszka (1958), Jan (1960), Dorota (1965) i Kasia (1967). Nigdy nie planowali aż takiej gromadki potomstwa, jednak każde kolejne życie przyjmowali – jako ludzie wiary żyjący według Bożych zasad – z największą miłością.

Pan Ferensztajn prowadził warsztat samochodowy. Był bardzo dobrym elektrykiem, naprawiał akumulatory. Zaczęło się od tego, że jak Niemcy uciekali, to zostawiali swój tabor. Były tam i akumulatory. Powyjmował je, ponaprawiał, naładował. Poszedł na egzamin i dostał świadectwo czeladnicze. Warsztat prowadził sam. Nie było tam żadnych specjalnych urządzeń, a tylko proste narzędzia, klucze, prostownik. Samochodów do naprawy nie było zbyt wiele, dlatego żyli ubogo i skromnie. – Jest piwnica, to dwa wozy ziemniaków tam się wyspywało. Codziennie kupowaliśmy od sąsiadki cztery litry mleka.

Na niedzielę był kawałek mięsa. Owoców dzieci miały pod dostatkiem, mleka też pod dostatkiem, dlatego zdrowo się chowały – wyjaśnia pan Saturnin.

Córka, dziś urszulanka s. Agnieszka, dopowiada, jak z dzieciństwa pozostała jej w pamięci taka historia: – Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Mama nie wiedziała, jak sobie poradzimy, bo brakowało pieniędzy. Pamiętam, że tato zawierzył wszystko św. Józefowi i tak się złożyło, że ktoś jechał przez nasze miasto i zepsuło mu się auto. Było przy nim sporo pracy, ale za zarobione pieniądze mama mogła przygotować święta.

Podatek od dzieci

Choć ekonomia nie miała decydującego wpływu na tę rodzinę, w której najwyższą wartością zawsze było życie dziecka, to ówczesna władza potrafiła finansowo utrudnić życie.

– To były takie czasy, że urzędnicy uważali, że jeśli mam tak dużo dzieci, to mi podwyższą podatek, i to prawie trzykrotnie – mówi pan Saturnin i pokazuje połówkę, zapisane na maszynie

nie kartki. To korespondencja, jaką prowadził z Wydziałem Finansowym w Kielcach. Rzecz jest na tyle niebywała, że warto fragmenty owej korespondencji przytoczyć, w oryginalnej pisowni:

„W odpowiedzi na decyzję Wydziału Finansowego z dnia 2.4.1970 r. ustalającego podatek za r. 1970 w kwocie 12 120 zł rocznie wnosząc odwołanie i wyjąśniam.[...] Wymierzono mi podatek na podstawie nieprawdziwych przesłanek, przyjmując za podstawę do wyliczenia podatku z warsztatu ilość posiadanych dzieci licząc sztuką w sztukę po 400 zł miesięcznie dochodu na członka rodziny, tak dla dzieci w wieku przedszkolnym, na które żona wydaje tylko 200 zł miesięcznie, jak i za te dzieci, które otrzymują stypendia w szkołach wyższych po 500 zł miesięcznie (Jerzy, Krzysztof, Jolanta) i dodatkowo zarabiają w spółdzielni Studenckiej, na które nie wydaje się. Wszystkie dzieci w czasie wakacji pracują i zarabiają na pomoce szkolne. Również syn Antoni w Technikum Elektrycznym w Końskich otrzymuje

260 zł stypendium miesięcznie. Oprócz tego dzieci w szkołach podstawowych otrzymują pomoc od rodziny". Niestety, Wydział Podatkowy nie uwzględnił takich argumentów. Jak odpisano, „wyliczony dochód stanowi minimum niezbędne dla pokrycia kosztów utrzymania rodziny”. Decyzja była ostateczna i podpisana przez kierownika ww. urzędu.

Kapitał w wiedzy

Mimo wszystkich trudności Stanisława i Saturnin umieli hojnym sercem budować niezwykłą rodzinę. Dzieci inspirowane i wspierane przez rodziców podjęły trud zdobywania edukacji na najwyższym poziomie. Cała jedenastka skończyła co najmniej studia. Wielu skończyło różnego rodzaju studia podyplomowe, niektórzy po dwa. Jest profesor, kilku doktorów, są lekarze i inżynierowie. Dziś są wysoko cenionymi, najwyższej klasy specjalistami w wielu dziedzinach. – Mama kończyła szkoły w czasie wojny. Zawsze bardzo chciała studiować, tak jak i tata, ale nie było takiej możliwości. Dlatego robili wszystko, żeby studiować mogły dzieci – wspomina córka Maryla.

Duszą domu była pani Stanisława, a mąż zawsze ją wspierał. Ci, którzy ją znali, byli pod wrażeniem jej niezwykłej osobowości – była radosna, z poczuciem humoru. Jak wspomina jeden z wnuków, Paweł, cały czas miała wesołe ogniki w oczach. – To była wyjątkowa osoba, bardzo dzielna, odważna i ofiarna. A dzieciom jak odpisywała na listy, to je pocieszała, jak które miały trudności, to im w listach dodawała otuchy, żeby się nie załamywały – mówi pan Saturnin.

Na potwierdzenie tych słów s. Agnieszka czyta fragment listu, który dostała przed laty od mamy: „Ja będę teraz szturmować do nieba o pomoc i pociechę duchową dla Ciebie. Nie martw się, Drogie Dziecko, bo masz Matuchnę Niebieską i ziemską i przyjdziemy z pomocą. Ja często myślę o przyszłym życiu. Szczęśliwa wieczność zajmuje zawsze w moich myślach i pragnieniach pierwsze miejsce. Bądź dziecko dobrej myśli i nadziei, nie lękaj się, Bóg Ci dopomoże”.

Zawsze powierzała Panu Bogu swoje dzieci i mówiła tak: „Panie

Boże, ja nie mam oczu z czterech stron i proszę Cię, Ty czuwal nad tymi dziećmi”.

– Mama codziennie chodziła do kościoła. Każdy dzień rozpoczynała modlitwą, a wieczorem wszyscy razem klękaliśmy do pacierza – mówi s. Agnieszka. Paweł wspomina, że kiedyś jak miał 10 lat i był u dziadków, wszyscy rozmawiali, krzatali się i nagle dziadek powiedział: „No to się pomodlimy”. Wtedy wszyscy ukłękli jak na rozkaz. – Ta modlitwa była jak dla mnie bardzo długa, robiłem się coraz bardziej znudzony – przyznaje się Paweł i opowiada dalej: – Przyglądałem się po kolei twarzom. Trafiłam na twarz dziadka – i to jest taki obraz, który zapamiętam, który, jak się okazało, jest dla mnie drogowskazem. Jego twarz tak skupiona, że miałem wrażenie, że dziadka nie ma z nami. Widziałem jego ręce, wypalane kwasem z akumulatora,

złożone. Podpartą głowę i łzy w kącikach oczu.

Nocą przy świecach

Państwo Ferensztajn do swoich codziennych obowiązków religijnych – modlitwy i obecności na Eucharystii – dołączyli jeszcze przynależność do Straży Honorowej Niepokalanego Serca Maryi. – Obudziłem się. Była trzecia w nocy. Ze zdziwieniem patrzę, świece się palą, a ojciec się modli. Później dowiedziałem się, że rodzice zobowiązali się raz w miesiącu poświęcić godzinę na modlitewne czuwanie – wspomina syn Antoni.

– Ostatni raz, kiedy wszyscy się spotkali i rodzina była w komplecie, to było 60-lecie ślubu rodziców. Potem mama zaczęła chorować – mówi córka zakonnica. Rok temu, w 65. rocznicę swojego ślubu małżonkowie już nie poszli razem do kościoła.

Uczestniczyli we Mszy św., którą odprawiał w ich domu ks. prał. Stanisław Suwała. Pani Stanisława, nękana postępującą chorobą, nie mogła chodzić i nie mówiła. Zmarła 19 lipca tego roku. – Wszyscy mówili, że to był pogrzeb szczególnie – zaznacza s. Agnieszka. – Takie pożegnanie świętej matki. ■

Ksiądz Suwała pod koniec lat 60. ubiegłego wieku przez pięć lat pracował w Końskich jako prefekt. Uczył dzieci państwa Ferensztajnow. Wtedy zaprzyjaźnił się z ich rodziną. To on przyszedł do naszej redakcji i zaproponował, by napisać o seniorce rodu pani Stanisławie – niezwykłej kobiecie, pełnej wiary, siły i spokoju. – Teraz, kiedy rodziny są zagrożone, to przykład, że można takie życie prowadzić szczęśliwie. Jej miłość zjednoczyła dzieci, które wiąże silna więź – powiedziała.

KRYSZYNA PIOTROWSKA



ImpONUjące drzewo genealogiczne rodziny Stanisławy i Saturnina Ferensztajnow

NA STRONIE OBOK: Seniorzy rodu i ich szczęśliwa jedenastka w dniu diamentowych godów

Dziennikarze u Matki Bożej Ostrobramskiej

Zatrzymali czas

Powinni być w lokalnej społeczności **mistrzami pióra i mistrzami prawdy**. Niech dają świadectwo o Tym, który jest samą Prawdą.

Omódlitwę w tej intencji prosił ks. Jacek Wieczorek, dyrektor Radia Plus Radom w czasie homilii, w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej. Swoje słowo skierował do obecnych na Eucharystii pracowników środków masowego przekazu – przedstawicieli mediów lokalnych: „Tygodnika Skarżyskiego”, „Echa Dnia”, „Biuletynu Ostrobramskiego”, „Domu na Skale” z Szydłowca, Telewizji „Dami”, portali TSK 24 i Skarżysko 24 oraz mediów diecezjalnych KAI, Radia Plus Radom i „Gościa Niedzielnego”. Ks. Wieczorek przypominał dziennikarzom, aby nie rezygnowali z prawdy i zawsze mieli czyste intencje, podejmując się jakiegoś działania. Zachęcał, by nie być źródłem podziału w tym środowisku, któremu się służy. – Tym bardziej – by nie być źródłem bólu drugiego człowieka, który przez naszą pracę mógłby poczuć się dotknięty. To jest jedyna droga służby, która powinna stawać się naszą – mówił.

Na Mszy św., a potem na spotkaniu przy stole i posiłek, tradycyjnie już pracowników mediów zaprosił kustosz sanktuarium ks. prałat Jerzy Karbownik.

– Takie chwile jak te są ubogacające i wiele wnoszą. Rozszerzają nasze horyzonty myślowe. Możemy skonsultować swoje opinie z innymi osobami, które też pracują w środkach masowego przekazu – powiedziała Agniesz-

ZDJEŃCA KRYSZYNA PIOTROWSKA



Mszy św. dla pracowników mediów przewodniczył ks. prałat Jerzy Karbownik



W gościnnym sanktuarium był czas na rozmowę między innymi z ks. Jackiem Wieczorkiem

ka Polak, która pisze do tygodnika „Ostra Brama nad Kamienną”. A tak o spotkaniu w gościnnym sanktuarium powiedział Radosław Mizera, dziennikarz Radia Plus Radom i korespondent KAI: – Cieszę się, że są takie chwile w tym zawodzie, kiedy możemy choć na chwilę zatrzymać czas i zastanowić się nad własnym życiem. Bowiem wciąż ważnym zadaniem pozostaje praca nad

rozwojem duchowym. Z drugiej strony profesjonalizm i nowoczesność mają służyć głoszeniu Ewangelii, w moim przypadku na falach radiowych. Każdy dziennikarz katolicki powinien mieć świadomość, że jest narzędziem samego Boga w Kościele. I właśnie takie spotkania przypominają o naszej drodze powołania.

Krystyna Piotrowska

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



Ewa Mężyk, przewodnicząca diecezjalnej komisji stypendialnej, wręcza foldery informujące o pracach Fundacji

Jesienna debata stypendystów

Zadań nie zabraknie

Przyjechali z całej diecezji, by rozmawiać o pracy w nadchodzącym roku, ale nie tylko.

Spotkali się w ośrodku diecezjalnym przy Prusa 6, tradycyjnym miejscu tych spotkań. – To pierwsze w tym roku szkolnym spotkanie stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” z naszej diecezji. Jest nas ponad czterdzieści osób. Powinno być pięćdziesiąt, ale jesienne choroby, przeziębienia... – mówi ks. Dariusz Kowalczyk, członek zarządu Fundacji, kapłan naszej diecezji. Ale przecież z naszej diecezji mamy stu stypendystów? – pytam. – Tak – odpowiada ks. Kowalczyk. – Z tym że połowa tej grupy to studenci rozsiani w dwudziestu miastach całego kraju. Tu, w Radomiu, spotkali się gimnazjaliści i uczniowie szkół średnich.

W trakcie jesiennej debaty przywitano nowych stypendystów oraz rozmawiano o pracy w nadchodzących miesiącach, aż po przyszłoroczny Dzień Papieski, który odbędzie się 14 października. – W planach mamy grę miejską w Radomiu i szereg innych imprez w miastach diecezji. Nie ma jeszcze hasła Dnia Papieskiego, bo to ustalamy zwykle w styczniu – wyjaśnia ks. Dariusz.

Ks. Zbigniew Niemirski

Filmy i książki o Piśmie Świętym i historii Kościoła mogą siać zamęt w głowach młodzieży. Kiedy rodzą się pytania – pojawia się ekspert!



Uczniowie la ze swoją wychowawczynią Agnieszką Wielgus (piąta z prawej) i zaproszonym gościem ks. Zbigniewem Niemirskim

Biblista na lekcji polskiego w opoczyńskim liceum

Kłamstewka i kłamstwa

Na początku roku szkolnego Agnieszka Wielgus, nauczycielka języka polskiego w Samorządowym Liceum Ogólnokształcącym w Opocznie, podała swoim uczniom listę lektur. Wśród nich była Biblia. Młodzi od razu zapytali o księgi zakazane. Nauczycielka zorientowała się, że chodzi im prawdopodobnie o apokryfy. – Oni byli gotowi o tych apokryfach natychmiast mówić. Ale powiedziałam, że najpierw omówimy sobie Biblię, a jako rodzaj podsumowania, skoro ich ten temat żywo interesuje, porozmawiamy o apokryfach – mówi pani Agnieszka i dodaje: – Uświadamiam uczniom, po co omawiamy Biblię, że jest ona źródłem naszej literatury i kultury. Bez przynajmniej minimalnej jej znajomości nie mogą solidnie zinterpretować dzieł literackich obfitujących w aluzje biblijne, nawet tych współczesnych.

O pomoce naukowej dotyczące apokryfów zwróciła się do ks. dr. Zbigniewa Niemirskiego, bibliisty w radomskim seminarium i zarazem dyrektora naszego lokalnego „Gościa”. A on za-

proponował, że chętnie przyjedzie do Opoczna i opowie o nich uczniom. Na lekcji wyjaśniał, czym są apokryfy, kiedy powstały i dlaczego nie znalazły się w kanonie ksiąg biblijnych.

– Lekcja była bardzo ciekawa. Książd powiedział nam wiele ciekawych rzeczy, których normalnie nie mogliśmy się dowiedzieć – mówi uczennica Justyna Kołacz. Sylwia Fornalczyk, która przygotowała wiele pytań, ale nie wszystkie zdążyła zadać, dodaje: – Uważam, że takie lekcje są potrzebne, ponieważ rozjaśniły nam wiele wątpliwości, które dotyczyły Biblii.

Dla ks. Niemirskiego nie był to pierwszy kontakt z młodzieżą, choć pierwszy w szkole na

lekcji języka polskiego. – Spotkanie z młodymi humanistami było wręcz fantastyczne – dzielił się wrażeniami. – Są poszukującymi i myślącymi ludźmi, otwarci na rzetelne argumenty, w których nie biorą góry emocje. Młodzi szukają i pytają, bo są pełni ideałów. A wątpliwości? Są czymś normalnym. Szkoda, że w tę sferę stara się wchodzić wielu hochsztaplerów, proponując pozorną wiedzę – a tak naprawdę są to ładnie opakowane kłamstewka i kłamstwa dotyczące Biblii oraz historii Kościoła. One mogą siać, i niestety sieją, prawdziwy zamęt. Trzeba tu dużo cierpliwości, a z młodzieżą warto rozmawiać.

Marta Deka

■ R E K L A M A ■

Precyzja jest w nas - czyli wszystko, co chcecie wiedzieć o strategii

Radom od 2009 r. posiada własną strategię marki. Oto odpowiedzi na najważniejsze pytania, jakie radomianie zadają o strategię:

radom
siła w precyzji

Po co tworzyć strategię?

Radom to ponad 220 tys. mieszkańców, ponad 800 lat historii, ponad 110 km² powierzchni. To wszystko składa się na specyfikę naszego miasta. Jednak trudno o tym wszystkim opowiedzieć każdemu Polakowi. Dlatego należy wybrać jedną cechę, która łączy radomian, a jednocześnie wyróżnia ich na tle innych miast, i skupić się na komunikowaniu właśnie jej.

Dla kogo jest ta strategia?

Hasło „Siła w precyzji” jest skierowane głównie do osób spoza miasta: do inwestorów, studentów, turystów. Strategia marki miasta powstała natomiast z myślą o jego mieszkańcach, ponieważ to radomianie są właścicielami marki Radom.

Co nam da strategia?

Strategia nie powstała po to, aby tylko była, ale aby działała. Ma przynieść wymierne korzyści, m.in.: atrakcyjnych inwestorów, nowe miejsca pracy, poprawę jakości oferty edukacyjnej i kulturalnej. Oczywiście zmiany te nie nastąpią z dnia na dzień. Strategia to długotrwały proces – ale im dłużej jest realizowana, tym trwalsze efekty przynosi.

Kto wymyślił tę strategię?

Strategii się nie wymyśla, ale się ją opracowuje. Strategia jest wynikiem analizy: badań, dokumentów strategicznych, wywiadów i konsultacji.

Specjaliści przez kilka miesięcy zgłębiali historię miasta i jego mieszkańców, przyglądali się jego obecnemu funkcjonowaniu. Do opracowania strategii zaproszono także mieszkańców Radomia, przedstawicieli mediów i organizacji pozarządowych. Wypytywano ich o to, jak się w tym mieście żyje, z jakimi problemami borykają się radomianie, i co dobrego, przy odpowiednich wysiłkach i nakładach, mogą zaoferować innym.

Dlaczego właśnie precyzja?

Radom od zawsze był miastem przemysłowym, z naciskiem na przemysł precyzyjny. Początki XX wieku to czas: Centralnego

Ośrodka Przemysłowego, produkcji broni, precyzyjnych pistoletów Vis, a po wojnie słynnego na całym świecie kałasznikowa. Późniejsze lata przyniosły produkcję telefonów, maszyn do szycia, wag przemysłowych. W Radomiu odbywa się regularnie pokaz precyzji lotniczej w postaci Air Show, mamy Politechnikę Radomską i świetne szkoły o profilu technicznym.

Co znaczy hasło „Siła w precyzji”?

„Siła w precyzji” nie oznacza, że w Radomiu wszystko było, jest czy będzie precyzyjne. Hasło strategii mówi, że stawiamy na precyzję. A stawiamy na nią dlatego, ponieważ mamy w tej dziedzinie doświadczenie, sukcesy, na tym się znamy i chcemy dalej w tym kierunku podążać.

Jak ja mogę się włączyć we wdrażanie strategii?

Zauważajmy i wychwytujmy przejawy precyzyjnego działania w naszym mieście – oczekujemy jej od władz, instytucji, od siebie nawzajem. Sami starajmy się być precyzyjni w naszych obowiązkach, i co najważniejsze – z dumą o tym mówmy.

Jeśli masz więcej pytań o strategię, napisz: marka@umradom.pl

III Parafialny Przegląd Piosenki Religijnej Kraśnica 2011

Gwarą też można śpiewać



Zespół „Przyjaciele Reaktywacja Band” zaprezentował składankę znanych i lubianych piosenek religijnych

– Z Bożą pomocą udało się zrealizować ten koncert – mówią organizatorzy.

Tak jak poprzednio został podzielony na dwie części: prezentację uczestników oraz występ

specjalnego gościa, tym razem chóru Gospel Radom.

Wśród uczestników byli soliści, szkolne chóry, zespoły muzyczne i śpiewacze. – Wzruszającym momentem przeglądu było wykonanie w gwarze opoczyńskiej pieśni „Ach mój Jezu ukochany”, którego podjął się Zespół Śpiewaczy „Kraśniczanki”,



Razem z wykonawcami śpiewała widownia

działający przy Kole Gospodyń Wiejskich. Grupę przygotowała instruktorka Kamila Biniek-Kaczorowska – mówi Jarosław Kołodziejczyk. – Duże brawa za interesujący repertuar dostał także Czesław Jakubowski. A że ziemia, na której leży parafia, jest także ziemią poetów, obok utworów muzycznych można było posłuchać

wierszy, które zaprezentowała Ewa Żak z Dęborzeczeki.

Uczestnicy przeglądu otrzymali dyplomy i upominki, a panie z koła gospodyń zaprosiły na przygotowany dla wszystkich posiłek. Wieczór zakończył się wspólnym śpiewaniem piosenek przez połączone chóry Gospel i opoczyńskie.

kmg

Patron dla gimnazjum

Trwa jego dzieło

Dzięki staraniom ks. Włodzimierza Sedlaka i grona miejscowych społeczników 12 lutego 1945 roku została utworzona w Sienniu szkoła średnia ogólnokształcąca.

Szkoła przyjęła nazwę Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne i Liceum Humanistyczne. Ks. Włodzimierz mieszkał w Sienniu od 1939 roku i pracował tu jako katecheta do 1948 r. Tu odbudował po wojnie podstawowe szkolnictwo. Dzięki jego staraniom powstała biblioteka, a liceum, które powołał do życia, istnieje do dziś i od 1992 roku nosi imię swojego założyciela – ks. prof. Włodzimierza Sedlaka.

W skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Sienniu wchodzi Publiczne Gimnazjum. Również ta pla-



Uczniowie zaprezentowali program artystyczny „Jak sponąć, to najjaśniejszym płomieniem”

cówka za patrona przyjęła imię wielkiego człowieka, myśliciela i naukowca, a przede wszystkim

kapłana. Z okazji święta nadania szkole imienia w parafialnej świątyni Mszę św. w intencji ks.

Sedlaka sprawował i wygłosił homilię ks. Krzysztof Badański, diecezjalny wizytator religii.

Dalsza część uroczystości miała miejsce na terenie szkoły, gdzie gości powitał dyrektor Czesław Sieczka, a część związaną z nadaniem imienia placówce prowadziła wicedyrektor Danuta Wojnar-Płaza. Po odczytaniu przez przewodniczącą Rady Gminy Antoniego Ćwiklińskiego aktu nadania imienia młodzież z liceum przekazała sztandar swoim młodszym kolegom z gimnazjum. Na wspólny już teraz sztandar ślubowanie złożyli uczniowie klas pierwszych liceum i gimnazjum. Uroczystości zakończył program artystyczny przygotowany przez młodzież.

mg